

niedziela, 20.09.2026

"Złe oko" [Mt 20, 1-16a]

Jezus opowiedział swoim uczniom następującą przypowieść: «Królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy. Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku beczynnie, i rzekł do nich: „Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam”. Oni poszli. Wyszedszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił. Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: „Czemu tu stoicie cały dzień beczynnie?” Odpowiedzieli mu: „Bo nas nikt nie najął”. Rzekł im: „Idźcie i wy do winnicy”. A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: „Zwołaj robotników i wypłać im należność, począwszy od ostatnich aż do pierwszych”. Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze. Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzy znosiliśmy ciężar dnia i spiekotę”. Na to odrzekł jednemu z nich: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czyż nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejź. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi».

>P<

Jako okularnik często muszę chodzić do lekarza okulisty, aby badać swój wzrok. Nie chcę zostać ślepcem. Noszę okulary, aby lepiej widzieć, aby odciążyć zmęczone i chore oczy. Wzrok to przecież ważny i potrzebny zmysł. Pomaga w normalnym funkcjonowaniu. Czytając dzisiejszy fragment Ewangelii, dostrzegłem pewne podobieństwo. Oczywiście nie traktuje on o okularnikach, ale między wierszami można przeczytać o czymś, co moglibyśmy nazwać „złym okiem”. Jezus opowiada przypowieść o robotnikach w winnicy. Każdy z bezrobotnych został zatrudniony przez pracodawcę. Każdy z nich został zatrudniony o innej porze dnia. Każdy z nich umówił się na odpowiednią stawkę, zapłatę za wykonaną pracę. Każdy z nich się na to zgodził i nie protestował: „za mało”, „za dużo”. Problem zaczyna się w momencie wypłaty. Robotnicy nie zostali oszukani. Dostali przecież dokładnie tyle, na ile umówili się z pracodawcą. Problem w życiu robotników rozpoczyna się wtedy, kiedy zaczynają patrzeć na wypłatę innych. Zaczynają porównywać i szemrać. Zapominają o tym, na co się umówili. Znika w nich wdzięczność za zatrudnienie, pracę i wynagrodzenie. Jakże ta Ewangelia jest aktualna także dla naszych czasów. Porównywanie i zazdrość dotyczą także nas. Wystarczy podać kilka przykładów: „Pracuję cały miesiąc, dostałem dobre wynagrodzenie, ale oni dostali więcej niż ja”, „Mam super pracę, ale on szybciej wspiął się po szczeblach kariery”, „Niby niczego mi nie brakuje, ale oni mają więcej”, „Uczyłem się długo, dostałem czwórkę, on nie uczył się wcale i też ją dostał”. Powyższe przykłady ukazują to, co moglibyśmy nazwać syndromem „złego patrzenia” lub „złego oka”. Wcale nie chodzi tylko o zazdrość. O wiele bardziej trzeba byłoby zwrócić uwagę na to, że takie zachowanie zamyka nas na wdzięczność. Chodzi o takie patrzenie na życie innych, które nie pozwala mi zobaczyć dobra, ponieważ cały czas porównuję je z tym, co mają inni. Gospodarz z dzisiejszej przypowieści okazał się dobrym człowiekiem. Zapewnił pracę, dał wynagrodzenie, okazał swoją hojność. On niczego nikomu nie odbierał. Problem był w ludziach, w ich patrzeniu na otaczającą ich rzeczywistość. Czy naprawdę problem polegał na tym, że gospodarz był dobrym człowiekiem? A może na tym, że to ludzie skupiali się na tym, na czym nie trzeba? Robotnikom, którzy zostali zatrudnieni jako pierwsi, nie przeszkadzała niesprawiedliwość, lecz dobroć okazana innym. Nie naśladujmy ich zachowania. Troszczmy się o wdzięczność, która potrafi zobaczyć dokonujące się dobro, a nie skupia się na ciągłych brakach. Wdzięczność może

stawać się stylem naszego życia, a nie tylko przyjemnym uczuciem. Cieszymy się tym, co otrzymujemy! I na zakończenie myśl świętej Teresy z Ávili, która zwykła mawiać: „Jezus nie wymaga wielkich dzieł, ale jedynie by zdać się na Niego i być wdzięcznym”.

fot. pixabay